

# Debata na temat prawdziwości globalnego ocieplenia jako skutku działalności ludzkiej

5 sierpnia 2017

Debata na temat prawdziwości globalnego ocieplenia jako skutku działalności ludzkiej odbyła się 22 maja 2010 r. Oto zapis spotkania z głosami „za” i „przeciw”.

Witam państwa na tegorocznej debacie poświęconej globalnemu ociepleniu jako skutkowi wywołanemu przez gospodarczą działalność ludzi. Będziemy dyskutowali i podejmowali się polemiki w tym, wbrew pozorom, trudnemu zagadnieniu, które ostatnimi czasy nabiera coraz większego rozpędu w kwestii rozważania, czy aby ów efekt był czymś prawdziwym, realnym i przede wszystkim wiarygodnym; wszak stało się rzeczywiście tak, że globalne ocieplenie stało się problemem nie w kwestii jego domniemych skutków, lecz jego prawdziwości. W debacie zabiorą głosy: Gość 1, Gość 2 oraz Gość 3 oraz Prowadzący.

Gość 2 oraz Gość 3 to zwolennicy prawdziwości efektu cieplarnianego oraz jego destrukcyjnego wpływu na nasze środowisko. Gość 1 jako samotny strzelec będzie starał się im wyperswadować swoimi poglądami i informacjami, że efekt cieplarniany to dobrze wykreowany mit, na którym dobrze można zarobić. Prowadzący to osoba, która zajmuje względnie neutralny stosunek do całej sprawy.

Zacznijmy więc.

**GOŚĆ 1:** Witam serdecznie panów. Cieszę się, że dano mi zabrać głos w tej ważnej debacie, w której, mam nadzieję, udowodnię wam, że ludzie, którzy bronią „idei” efektu cieplarnianego najczęściej nie znają podstawowych faktów, nie mówiąc już o braku jakiegokolwiek rzetelności w tym, co starają się przedstawić i, rzekłbym, wtłoczyć wielu ludziom do głów.

**GOŚĆ 2:** Mam nadzieję, że pańska argumentacja okaże się na tyle skuteczna, aby wyjaśnić nam, w jaki sposób tysiące badaczy z całego świata mylą się, co do tego, że Ziemia się ociepla.

**GOŚĆ 3:** Witam zgromadzonych. Osobiście nie jestem zwolennikiem „zakłamanego efektu cieplarnianego”, niemniej jednak zdaję sobie sprawę, że ktoś mógł celowo sprowadzić nas na manowce w celu osiągnięcia jakichś korzyści. Panowie, moja osoba posłuży jako przeciwwaga waszych ciężkich osądów, starając się wnikliwiej dociec w poruszane zagadnienia.

**GOŚĆ 2:** Może zacznę. Gość 1, zapytam od razu. Naprawdę Pan wierzy, że efekt cieplarniany to wymysł skierowany przeciwko ludzkości?

**GOŚĆ 1:** Po pierwsze, ja nie wierzę, tylko wiem. Ilość zebranych i ciągle zbieranych dowodów przez alternatywnych, niezrzeszonych korporacyjnie badaczy, dostarcza całkowicie innych informacji, niż skorumpowani, przekupieni i ukierunkowani przymusowo badacze. Wiem również, że ocieplanie się klimatu oraz jego ochładzanie, jest naturalnym procesem na naszej planecie. Można to uznać za puls naszej planety. Raz jest szybki, raz wolniejszy. A ocieplanie się lub ochładzanie nie ma żadnego związku z ludzką działalnością.

**GOŚĆ 3:** Chce pan powiedzieć, że bardzo aktywna działalność gospodarcza ma znikomy wpływ na podnoszenie się temperatury?

**GOŚĆ 1:** Więcej CO<sub>2</sub> wytwarzają wszystkie morza i oceany, niż wszystkie samochody, fabryki czy urządzenia gospodarcze. CO<sub>2</sub> wytworzone przez ludzką działalność do jedynie 0,054 składu całej atmosfery! Poza tym, powiedział Pan „podnoszenie się temperatury”, co nie jest do końca jasne, gdyż z tego co mi wiadomo, Ziemia się ochładza.

**GOŚĆ 2:** Całkowicie niedorzeczne! W jaki sposób Ziemia może się ochładzać, skoro bieguny topnieją, pustynie powiększają się, a lodowce stają się coraz krótsze. Media na okrągło podają nam zdjęcia bądź filmy, na których wyraźnie widać, co dzieje się z

klimatem.

**GOŚĆ 1:** Media? A czy oprócz pokazywania zdjęć i filmów owe media przytoczyły realne i rzeczowe fakty? Każdego dnia, wiadomości stają się coraz bardziej apokaliptyczne, wymieniając jedynie wyrwane z kontekstu, najbardziej dramatyczne fakty, które tak naprawdę są bardzo chwiejną teorią.

**GOŚĆ 2:** Może i coś w tym jest, ale nie da się ukryć, że tysiące ton CO<sub>2</sub> produkowanego dziennie w jakimś stopniu przyczynia się do podnoszenia się temperatury na całej planecie. To widać i czuć!

**GOŚĆ 1:** Ja też widziałem ostatnio w TV... jak po raz pierwszy od 50 lat na terenie Arabii Saudyjskiej spadł śnieg...

**GOŚĆ 3:** To prawda, jednak czy zmiana zawartości CO<sub>2</sub> w atmosferze nie jest odpowiedzialna również za anomalie klimatyczne? W tym także i śnieg?

**GOŚĆ 1:** Oczywiście, jednak jak podnoszenie temperatury ma się do tego o czym już wspomniałem, a mianowicie do: ochładzania się całego globu?

**GOŚĆ 2:** To może ja zapytam. Zasięga Pan informacji u alternatywnych badaczy. Skąd Pan ma pewność, że ich wiedza jest na tyle obszerna, aby definitywnie obalić teorie badaczy z ONZ? Skąd wzięli się Ci badacze i dlaczego podążają alternatywnym nurtem badań? Według mnie ktoś, kto pracuje na wysokich stanowiskach ONZ-u jest kimś naprawdę dobrze obeznanym w danym temacie, skoro zasiada w najwyższych naukowych radach.

**GOŚĆ 1:** Odpowiedź na to, skąd wzięli się badacze jest bardzo prosta i... nietypowa. Otóż Ci alternatywni i niezrzeszeni z żadną korporacją badacze to dawni badacze przy ONZ! Opłacani w dodatku w przeszłości ciężkimi pieniędzmi, aby mówili to, czego chce „góra”. Ogromna liczba takich ludzi nie wytrzymała

ciągłej presji kłamania opinii publicznej, dlatego postanowili wyjawic na podstawie rzetelnych i szczególowych badań, że efekt cieplarniany to dobrze skonstruowana bajka.

**PROWADZĄCY:** Panowie, aby nieco powrócić do samego efektu powiem tylko, że w naszej historii były okresy, kiedy mieliśmy trzykrotnie więcej CO<sub>2</sub> niż mamy teraz.

**GOŚĆ 3:** To prawda. Temperatury też w różnych okresach czasu były znacznie wyższe niż teraz, jednak obecny rozwój technologiczny, a także (i jak mi się zdaje) sama mentalność człowieka w ogóle idzie do przodu. To znaczy, zaczynamy bardziej szanować środowisko i zdajemy sobie z tego sprawę.

**GOŚĆ 1:** Co do pierwszej wypowiedzi Gościa 3 zgadzam się, jednak ostatnie zdanie to kompletna bzdura! Zaczynamy bardziej szanować środowisko? Starożytni ludy, nie posiadające zaawansowanych mechanizmów gospodarczych, milion razy bardziej zdawały sobie sprawę z poszanowania środowiska naturalnego niż my obecnie. Ilu z was, drodzy Panowie, mimochodem wyrzuca, byle gdzie, jakiś drobny niepotrzebny papierek krzątający się w kieszeni?

**GOŚĆ 2:** Nie popadajmy w przesadę.

**GOŚĆ 3:** Dobrze. Zatem chciałbym jeszcze powrócić do tego, co powiedział uprzednio prowadzący. Właściwie to dopowiem tylko, że rzeczywiście jeśli spojrzymy na klimat w geologicznych ramach czasowych, nigdy byśmy nie podejrzewali CO<sub>2</sub> jako członu napędzającego klimat.

**GOŚĆ 1:** Tak i w dodatku żadna z większych zmian klimatycznych w ostatnim milenium nie może być tłumaczona dwutlenkiem węgla.

**GOŚĆ 2:** Jak to możliwe? To znaczy w jaki sposób Ziemia potrafi ocieplić się jeśli nie przez gaz cieplarniany jakim jest CO<sub>2</sub>?

**GOŚĆ 3:** CO<sub>2</sub> jest tak naprawdę dosyć słabym gazem cieplarnianym. Istnieje cała gama innych gazów, które znacznie

mocniej podgrzewają atmosferę. Warto zaznaczyć, że są to gazy produkowane przez matkę naturę. Wracamy znowu do tego, co powiedział Gość1, czyli, że Ziemia oddycha swoim własnym rytmem, z czym osobiście się zgodzę.

**GOŚĆ 1:** Oprócz wytwarzanych przez Ziemię substancji, gazów itp., samo Wnętrze Ziemi ulega ciągłej pracy nie spowodowanej żadnymi ludzkimi czynnikami. Zmiany pola elektromagnetycznego, prędkość obrotowa itd.

**PROWADZĄCY:** Zatem Panowie, jak rozważylibyście kwestię domniemanego interesu w całym tym chaotycznym zjawisku, jakim jest efekt cieplarniany?

**GOŚĆ 1:** Nagonka jaką spowodował Al Gore jest całkowicie niedorzeczna. Nie zagłębiając się szczegółowo w jego sztucznie spreparowane dowody, jest faktem oczywistym, że istnieją osoby, które wykorzystują wyolbrzymiony problem CO2 do celów „wzbogacających się”.

**GOŚĆ 3:** Mówi Pan w sposób bardzo nakłaniający do refleksji. Zatem w jaki sposób można zarobić na CO2, które, jak Pan powiedział, stanowi zaledwie niewielki ułamek składu atmosfery i w dodatku jest, wbrew pozorom, „mało cieplarniane”?

**GOŚĆ 2:** Czy to nie wygląda dla Panów jak jedna wielka teoria spiskowa?

Gość: Dobrze, zatem odpowiem po kolei. Na CO2 można zarobić m.in. poprzez wprowadzenie podatku od wydychanego powietrza...

**GOŚĆ 2:** Że co proszę!?

**GOŚĆ 1:** Jest to jedynie plan, ale jest to jawny plan agend działających w ONZ. Wyobrażacie sobie Panowie, że stąpają po tej planecie ludzie, którzy chcą, abyśmy płacili za to, ile powietrza wydychamy. Chodzi oczywiście o wydychanie CO2...

**GOŚĆ 3:** Czy nie jest to jedynie wyolbrzymianie informacji?

**GOŚĆ 1:** Proszę sprawdzić samemu. Szukanie wiele uczy. Wracając do odpowiedzi. Kolejnym sposobem na zarobienie na tym mało szkodliwym gazie jest pomysł opodatkowania każdego przejechanego kilometra. Oczywiście za pomocą pojazdów wydzielających różnego rodzaju gazy, z czego CO<sub>2</sub> jest najmniej szkodliwy. CO<sub>2</sub> służy jako dobry pretekst do zlikwidowania potencjalnie rozwijających się konkurencji.

**GOŚĆ 3:** Chodzi o blokowanie możliwości rozwoju gospodarczego państw rozwijających się poprzez nakładanie na nich sankcji związanych z redukcją gazów?

**GOŚĆ 1:** W rzeczy samej. Tak jak Pan powiedział, blokowania państw rozwijających się jest istotnym elementem dla krwiożerczych międzynarodowych korporacji, które życzą sobie, nie mówiąc tego wprost oczywiście, żeby zamiast samowystarczalnych rozwijających się państw z własną niezależną gospodarką, dominowała gospodarka i rynek wyłącznie największych koncernów, co prowadzi rzecz jasna do sytuacji, w której mamy w danym państwie małą wioseczkę, obok której stoją ogromne fabryki, dosłownie zabierające tym ludziom ich dobra z przed nosa.

**PROWADZĄCY:** Mówiąc krótko, mamy sytuację, w której nie pozwala się biednym krajom na to, żeby mogły zacząć gonić resztę świata.

**GOŚĆ 3:** Na to wygląda.

**GOŚĆ 2:** Bardzo interesujące.

**GOŚĆ 1:** Tak, Panie prowadzący, ma Pan rację. Przy okazji dodam jeszcze, że klimatologia jako dziedzina nauki utrzymuje się głównie dzięki... problemowi efektu cieplarnianego. Jest całkiem logiczny fakt, że pewne osoby chcą utrzymać ten cieplarniany trend, bo w przeciwnym razie tysiące ludzi straci pracę na swoich stanowiskach.

**PROWADZĄCY:** Mówimy wobec tego o wielkim biznesie, który w

momencie swoje obalenia skazał był ogromną ilość ludzi na bezrobocie. Usłyszałem nawet kiedyś takie słowa: „Cały ten biznes globalnego ocieplenia stał się jak religia, a ludzie, którzy mają inne zdanie, nazywani są heretykami”.

**Głóść1:** Zatem bądźmy heretykami, ale pozwólmy, aby prawda wyszła na jaw. Nie musze chyba nikomu przypominać, że bodajże w 2009 lub 2010 r. pewna grupa hakerów włamała się do serwerów w Wielkiej Brytanii, gdzie wykradnięto pliki naukowców zajmujących się podawaniem i „produkowaniem” wyników, danych statystycznych i wszelkich danych na temat tzw. ocieplania się... Z autentycznych korespondencji naukowców „wysokich szczebli” można było dostrzec jeden przekaz: globalny mit jest sterowaną propagandą mającą na celu zastraszenie ludzi i wpędzenie ich w posłuszeństwo ludzi mówiących, że za 5lat temperatura podniesie się o kilka stopni C. W korespondencji można było znaleźć również fragmenty, w których naukowcy zastanawiają się jak wysoko podnieść temperatury na wykresie, aby wyglądało to jak globalne ocieplenie. Oczywiście cała sprawa szybka w mediach umilkła, co budzi we mnie pewne wątpliwości.

**GOŚĆ 2:** Czy naprawdę jest możliwy przekręt na tak masową skalę? Przecież mówimy niejako o kataklizmie ekonomicznym. Na całym świecie spotykają się ludzie, prowadzone są debaty, wykłady, co chwile ktoś tworzy filmy mówiące zawsze jedno to samo: Ziemia się ociepla.

**GOŚĆ 3:** Nie wiem czy Pan Gość2 wie, ale równie obfite są spotkania, filmy i rozmowy na temat całego tego globalnego szwindlu, jeśli w rzeczywistości jest to jeden wielki przekręt. To prawda, badania alternatywnych badaczy wskazują na zupełną odwrotność tego, co dostajemy w mediach. Eschatologiczna wizja przedstawiana przez media i ludzi pokroju Al Gor'a wpędza miliony ludzi w strach, zamiast uzbrajać ich w wiedzę, mogą tak naprawdę zrobić. Pojawia się problem! Dlaczego nie słyszy się tyle samo nagłośnień na temat wykładów i filmów produkowanych przez alternatywne środowisko

naukowe? Jestem przekonany, że są celowo niedopuszczone do rozgłosu, nie mówiąc już o spotach reklamowych itp. Wie Pan, że większość tych naprawdę dobrych i uświadamiających filmów znajduje się w Internecie zupełnie za darmo? Mało tego, autorzy zachęcają, aby w miarę możliwości rozprowadzać tzw. płyty zawierające prawdę. Choć brzmi to rzeczywiście dość konspiracyjnie, to nie ukrywajmy, że konspiracja jest czymś, co od zawsze towarzyszyło nie tylko społeczeństwom, ale również niezbyt dużym grupom ludzi.

**PROWADZĄCY:** Wynikałoby z tego m. in., to, że w dzisiejszych czasach prawda nie przynosi zysku i nie jest, brzydko mówiąc, opłacalna.

**GOŚĆ 2:** Ciężko mi to pojąć póki co. Wracając do zdania Gościa3. Mówił Pan, że media przedstawiają nam eschatologiczną wizję świata, który zmierza ku niemal samozapłonowi, i że media poprzez strach, a nie jasne uświadamianie, czynią jedynie popłoch. Ale przecież mówi się o tym, co należy robić. Całe kampanie środowiskowe, oszczędzanie energii, kupowanie ekologicznych urządzeń itd., itd.

**GOŚĆ 1:** Z całym szacunkiem, ale czy nie zauważył Pan, że wszystkie te niby ekologiczne działania zawsze sprowadzają się do jednego? Do wydawania pieniędzy. Zawsze jeśli chcesz chronić środowisko na poważnie, musisz uzbroić się w pieniądze. Oczywiście nie dotyczy to takich drobiazgów jak wyłączania światła w pokoju, kiedy nas nie ma itp., bo są to rzeczy, które powinniśmy wykonywać po to choćby, aby nie marnować niepotrzebnie energii.

**GOŚĆ 3:** Właśnie sobie uświadomiłem, że mówi się nieustannie o zmianach klimatu, zmianach temperatury, zmianach tego i tamtego, ale przecież klimat naszej planety zmieniał się zawsze, niezależnie czy chodziły po niej jedynie dinozaury i ludzie na nie polujący czy fabryki produkujące owszem tony niepotrzebnych substancji.



**GOŚĆ 1:** Dokładnie. Jest to jeden z argumentów, które próbuje się nieustannie zakopywać.

**PROWADZĄCY:** To może pytanie z mojej strony. Co panowie powiecie na topnienie lodowców?

**GOŚĆ 1:** O! Trafił Pan doskonale, gdyż będę miał okazję wyjaśnić pewien mit krążący wokół tego zjawiska. Zapewne spotkali się panowie z wszelkiego rodzaju wiadomościami przedstawiającymi, w sposób patetyczny wręcz, odpadające kawałki lodu na brzegach Arktyki. Od razu zauważalna jest, przynajmniej dla mnie, manipulacja ze strony mediów, które podczas takich programów nie wspominają o tym, że takie zjawisko jest po prostu zwykłym wydarzeniem, mającym miejsce każdego roku. Słusznie pewien badacz wskazał, że odpadanie lodu na brzegach można porównać do spadających liści w każdą jesień. Tak jak wspomniałem już w tej rozmowie, takie zjawiska odbywają się cyklicznie, regularnie, od setek tysięcy lat, jedynie z różnym nasileniem. Tak więc odpadające ogromne kawały lodu to zwykły przejaw wiosny. Gdyby Gość2 miał jakieś wątpliwości, to dodam jeszcze, że to, o czym wspomniałem powyżej, ma jak najbardziej swoje rzeczywiste odzwierciedlenie w badaniach naukowych.

**GOŚĆ 3:** Właśnie przeglądam pewne notatki i dochodzę do wniosku, iż wygłaszanie przejmujących monologów na temat CO2 odpowiedzialnego za wzrost temperatury w XXw. jest po prostu niedouczeniem wynikającym z niezajomością zebranych danych, nie sfałszowanych

**GOŚĆ 2:** A co z przemysłem, który prężnie rozwijał się po II wojnie światowej. Wiemy przecież, że nastąpił wtedy niezwykle skok przemysłowy w wielu dziedzinach produkcji. Czy ten wzrost aktywności na wielu szczeblach gospodarki, bo mówimy przecież o prężnie działających fabrykach produkujących przedmioty od lodówek po samochody, przyczynił się w ogóle w jakimś stopniu do znaczącego lub jakiegokolwiek wzrostu temperatury.

**GOŚĆ 3:** Bardzo ciekawe pytanie. Choć zapewne pozory mogą mylić.

**GOŚĆ 1:** Nie myli się Pan. Pozory mylą...

**GOŚĆ 2:** Niech Pan to wytłumaczy, ponieważ w tym momencie moja logika przestaje mi służyć.

**GOŚĆ 1:** Od tak zwanego wyżu gospodarczego, czyli mniej więcej w połowie XXw., temperatura w skali globu podniosła się tak naprawdę o... 0,5C. Co więcej, ten wzrost temperatury zaczął się wcześniej, niż ten ogromny skok przemysłowy, a nawet wcześniej niż powstanie samolotów.

**GOŚĆ 3:** To wydaje się dziwne jedynie wtedy, gdy nigdy wcześniej o tym nie słyszeliśmy od kogoś, w sposób rzeczowy.

**GOŚĆ 2:** No dobrze, w takim razie temperatura podnosiła się po II wojnie światowej cały czas o jedyne 0,5C?

**GOŚĆ 1:** Właściwie to wbrew powszechnemu nauczaniu, po II wojnie światowej temperatura spadała przez kilka dekad, zanim podniosła się o 0,5C. Wydaje się dziwne? Nie jest to jedna żadna anomalia pogodowa. Jak to ujął dobrze pewien komik z imienia George Carlin, Matka Ziemia mogłaby nas strzepnąć z powierzchni jak pies strzepuje niechciane pchły. Myślicie, że spaliny, mimo że jest ich dużo, są w stanie naruszyć ten jeden wielki organizm jakim jest glob? Ziemia wytrzymała gigantyczne trzęsienia Ziemi, super-wybuchy wulkanów, niszczące deszcze meteorytowe, ogromne powodzie, lodowce i okresy, w których temperatura była większa od obecnej o kilkanaście stopni! I myślicie, że wytwarzane przez pół wieku spaliny są w stanie poważnie zagrozić tej Ziemi? Nie zdajemy sobie sprawy z tego, iż tak naprawdę żyjemy w dosyć wygodnych warunkach klimatycznych. Można powiedzieć, że mamy luksus, biorąc pod uwagę minione epoki.

**PROWADZĄCY:** Dobitnie powiedziane. Patrząc na rozmówców mam wrażenie, że każdemu z nich przeleciał przez głowę obraz

Ziemi, która tak naprawdę przeżyła kataklizmy, o jakich nie śniliśmy.

**GOŚĆ 1:** A teraz, myślę, że powiem o czymś istotnym i dobitnym dla tych, którzy nierozłącznie kojarzą CO<sub>2</sub> z podnoszeniem się temperatury. Otóż mili panowie, podam jeden z wielu przykładów w historii świata, lecz ten jako najbliższy nam, który pokaże nam, że pewne rzeczy nie idą w parze. Po II wojnie światowej, kiedy, jak wiemy, przemysł kwitł na niespotykaną wcześniej skalę, produkcja CO<sub>2</sub> rzeczywiście wzrastała, ale... temperatura w tym okresie czasu zaczęła gwałtownie spadać, co jest jednym z kolejnych dowodów na to, że CO<sub>2</sub> nie jest głównym i przeważającym czynnikiem mającym drastyczny wpływ na nasze środowisko.

**PROWADZĄCY:** Panowie, widzę, że rozmowa tak naprawdę dopiero się zaczyna, jednak nasza debata powoli dobiega do końca. Może jakieś wnioski końcowe?

**GOŚĆ 2:** Mimo ciekawych i dobrze sformułowanych argumentów, nie jestem do końca przekonany o tym, iż efekt cieplarniany to jedynie sposób na biznes dla światowej elity, która moim zdaniem z pewnością istnieje.

**GOŚĆ 3:** Cieszę się, że mogłem uczestniczyć w spotkaniu i zabrać głos w tak ważnej sprawie. Przecież rozmawiamy o losie wszystkich ludzi, czyż nie? Mimo początkowej niepewności, co do obalenia mitu cieplarnianego, obecnie jestem skłonny wszczać własne, na ile to będzie możliwe, badania i poszukiwania sensu całego tego zamieszania na skalę światową. Oczywiście jestem bardziej za tym, że efekt cieplarniany został przedstawiony opinii publicznej w sposób, powiedziałby, łopatologiczny, tzn. całkowicie powierzchowny i nie wyjaśniający najważniejszych kwestii. Historia jest odpowiedzią na nasze obecne problemy!

**GOŚĆ 1:** Z mojej strony chciałbym jedynie dodać, że powinniśmy zacząć ufać naszej intuicji i własnym badaniom, aniżeli papce

medialnej, która ma na celu nas jedynie skutecznie wodzić za nos w celu stworzenia społeczeństwa jak najbardziej konsumpcyjnego. Życzę sobie i wszystkim pozostałym, aby zaczęli rozglądać się dookoła czy przypadkiem zamiast wyschniętej ziemi w ogródku nie trafią na śnieg? I oczywiście, z ręką na sercu, jestem w stanie głośno mówić, że globalne ocieplenie to globalny szwindel. Ukryte instytucje zakulisowo doprowadzają nas do skrajnego zubożenia, miast prowadzić ludzkość ku powszechnemu dobru i dobrobytowi.

**PROWADZĄCY:** Nic dodać, nic ująć. Każdy z nas powinien wziąć sobie tak ważne sprawy do serca, bo przecież wszyscy chodzimy jednakowo po tej samej planecie.

Brał udział i dodał: fender73

Kontakt z autorem: fender73@gmail.com

Nadesłano do „Wolnych Mediów”